

# SEKTOR 80

Pismo Terenowego Komitetu Oporu "Solidarność" 1.03.1985

## GDY ROSNA CENY, MUSZA ROSNĄĆ PŁACE

Pod gróźbą strajku, generał odwołał 25.2.br swoje dotychczasowe podwyżki i zapowiedział złagodzenie podwyżek i częściowe wyrównanie skutków. Było to nasze wielkie zwycięstwo. To nie, że zmernowały się miliony ulotek, zużyliśmy farbę i papier. Generał się cofnął!

W odpowiedzi na to, Wałęsa z Bujakiem, jeszcze tego samego dnia, odwołali 15-minutowy strajk. I teraz dopiero, po raz kolejny, generał ukazał swoje prawdziwe oblicze. - postanowił kopnąć nas trzy razy na "prośbę" wronich związków. Co to za dziwne związki, które marzą o wielu podwyżkach i pragną przyzwyczaić społeczeństwo do ciągłych podwyżek a zapominają o rekompensatach?

Nowa wersja podwyżek cen, ogłoszona dzisiaj, jest bardziej niebezpieczna od poprzedniej. Głównym celem trzech kolejnych podwyżek i czwartej w styczniu '86r jest przyzwyczajenie społeczeństwa do ciągłych podwyżek cen bez rekompensat. Zamiast podwyżek, generał może zapędzić do pracy partyjnych i wojskowych nierobów. Ale on kocha podwyżki i nędzę naródka polskiego.

Przeciwko takiej polityce generała musimy zdecydowanie zaprotestować. Zwracamy się do TKK i Lecha Wałęsy z prośbą o ogłoszenie miesiąca walki o podwyżki płac, rent i emerytur. Zarządzamy wtedy solidarnie zwrotu tego co ukradł nam generał w okresie swoich 4-letnich rządów. Według naszych obliczeń ukradł nam około 5000 zł. miesięcznie. Takich podwyżek płac /rekompensat/ powinniśmy żądać! 5000 zł. miesięcznie!

REDAKCJA

## RTV S O L I D A R N O S C

19.02.85 Radio Terenowego Komitetu Oporu Solidarność nadało 6-cio minutowe audycje w Ursusie, Pruszkowie, Brwinowie, Podkowie Leśnej i w Żyrardowie. Szczególną wściekłość czerwonych wywołała pierwsza audycja i akcje ulotkowe w Żyrardowie. Do Żyrardowa reżim skierował dużą ilość sprzętu do wykrycia radiostacji. Po około 2 minutach SB podjęło decyzję o zgaśnięciu audycji. W pozostałych miejscowościach audycja była dobrze słyszalna i nie zagaszana.

Po pierwszej audycji w Żyrardowie miejscowa SB-cja postanowiła się wykazać. Dokonano kilku przeszukań i nie znaleziono nic ciekawego. Po kilku dniach na 48 godzin zatrzymano: Grzegorza Popielczyka /Przew.S. w Żyrardowie/ i Bernarda Bucznego. 23.02.telewizjowicze Żyrardowa oglądali przez 4 minuty napis "Solidarność żyje". Aby przekonać SB o nieskuteczności ich poczynań, Żyrardowska Solidarność taki sam napis umieściła na ekranie w środę 27.02.podczas filmu.

Napis "Solidarność żyje" widoczny był na ekranach telewizorów w sobotę 23.02. w Ursusie, Pruszkowie, Piastowie, Milanówku i w Żyrardowie oraz w niedzielę 24.02. w Brwinowie i Podkowie Leśnej/podczas Szoguna"/. TM 119 podaje na ten temat informację niepełną i nieścisłą. 27.02. napis "Solidarność żyje" oglądali telewizjowicze Żyrardowe /ponownie/ i Grodziska Maz. /słaby zasięg/. W czwartek 28.02. napis "Solidarność żyje" ukazał się 8-krotnie w różnych dzielnicach Warszawy podczas dzienników TV, na filmie i podczas meczu. Napis ten widoczny był też podczas DTV w willi gen. Jaruzelskiego. Napis ukaze się 2.03.85r.

## RTV SOLIDARNOSC

### ARESZTOWANIE I UCIECZKA ZBICNIEWA BUJAKA

Wydawnictwo Przedświt wydało bardzo ciekawą książkę "KONSPIRA" - Rzec o podziemnej Solidarności i Dowiadujemy się z niej o aresztowaniu i ucieczce Z.Bujaka w 83 roku: "Początek 1983 roku był okresem licznych



spotkań stołecznego podziemia w sprawach organizacyjnych. Widywaliśmy się z przeróżnymi ludźmi, często zmieniając lokale, jednak pewnego razu oprócz zaproszonych gości nagle wkroczyli do mieszkania UB-cy, obstatkujący wpierw osiedle, chyba 1000-ciem ZOMO-wców. Poprosili o dowody i zebrali nas do wyjaśnienia, przy czym zrozumiałem, że nie bardzo wiedzą kogo mają. Zawieźli wszystkich do aresztu śledczego, na Rakowiecką i posadzili w świetlicy, gdzie zaraz dyskretnie zjadłem, co miałem do zjedzenia. Zainteresowali się nami pewnie tylko z urzędu, ale wolałem nie ryzykować. Po chwili wywołali mnie na przesłuchanie; UB-ek kazał mi usiąść i rutynowo przepytwał z dowodu: imię, nazwisko, data urodzenia, imiona rodziców, stan cywilny, zawód /a z zawodu byłem psychiatrą, ha, ha! /potem zaczął jednak bardziej szczegółowe maglowanie - z kim przyszedłem i po co, a to już była sfera, gdzie musiałem odmówić odpowiedzi.

UB-ek się zdziwił: jak to, zwykle towarzyskie spotkanie i nie chce pan mówić? Ja na to: stwierdzę coś, a gospodarz powie inaczej i zarzucicie mi kłamstwo. W pewnym momencie spytał, ile mam pokoi. Ponieważ nigdy nie byłem u siebie, też odmówiłem odpowiedzi. On: Co pan zwariował? Ja: wie pan, jestem psychiatrą, miewałem już u siebie takich, którzy odpowiadali na podobnie proste pytania, i obojętnie, co było z nimi później. W końcu zdecydował, że pojedziemy "do mnie" na przeszukanie, przy czym był wyraźnie wściekły. Wyjechaliśmy we czterech około 21,00. Po drodze jeszcze raz pytali mnie o ilość pokoi, widocznie chcieli wiedzieć, ile czasu zajmie im rewizja. Podjechaliśmy wreszcie krętymi alejkami pod nieznany mi budynek i wiedziałem, że zbliża się moja szansa. Na nogi mogłem liczyć - w wojsku biegłem długie dystanse - musiałem tylko zdobyć przewagę w pierwszym skoku. Wysiedliśmy. Mówię do nich szarmancko: proszę bardzo do klatki schodowej. Ale oni: nie, nie, pan pierwszy. Aaa, jak pierwszy, to dałem trzy długie kroki, potem nagły sus w bok i szpula! Zsunąłem jeszcze tylko kołnierz i wtedy już na przełaj. UB-ecy runęli za mną - stukot, wrzask: stój bo strzelem! - ale gdy obejrzałem się po 400 metrach sprintu za wracali truchtem do samochodu. Musiałem wykorzystać uśmiech losu. Taksówkarz, którego zatrzymałem niemal na siłę /facet w koszuli biega, to może kogoś ubił?/, zawiózł mnie, gdzie było trzeba."

Pruszków: Inco .W numerze 77 Sektora ukazała się wiadomość o próbie założenia wronich związków w INCO w Pruszkowie. Próbę taką podjął 13.12.84. dyr.S.Jerzak.Ten numer Sektora został powieszony na tablicy ogłoszeń w zakładzie. Sektor wisiał długo i nikt nie zwracał na to uwagi. Dopiero, gdy wiadomość wzięto w widoczną ramkę, został on zauważony o czym niebawem do wiedział się dyrektor. Dyrektor zorganizował na gorąco zebranie przy tablicy ogłoszeń i zaczął tłumaczyć się. Stwierdził, że jest Polakiem, pragnie dobra załogi, a posądzając go o próbę stworzenia wronich związków Sektor szkaluje jego dobre imię. Po czym zerwał Sektora z tablicy i pojechał z nim do Warszawy.

ZNTK. W dniu 12.02. wizytę w zakładzie, złożyła ekipa TV. Poprzedzona ona była wywiadem nadanym przez I sekretarza tow.Pośpiecha w audycji radiowej w dniu 11.2. w godzinach rannych. Z audycji tej słuchacz mógł się dowiedzieć, że gdzie jak gdzie, ale w ZNTK prace stwarza same przyjemności, a warunki w jakich pracują ludzie są pod każdym względem wzorowe. A jak naprawdę przedstawia się sytuacja w zakładzie o tym najlepiej świadczą masowe podania składane przez pracowników w celu rozwiązania umowy o pracę. Bo cóż ma począć biedny robot, gdy letnią porą deszcz się leje na głowę przez dziurawe dachy, a zimą mroz rozsada urządzenia ogrzewcze, a w miejscach powstałych kałuż tworzą się lodowiska. Sama naprawa wagonów polega częściowo na demontażu jednego wagonu, a uzyskane w ten sposób części montuje się do wagonu naprawianego. Taką więc, a nie inną sytuację zobaczyła ekipa TV i pomimo optymistycznej audycji radiowej, reportaż z ZNKT prawdopodobnie nie będzie nadany.

Dziękujemy za wpłaty: ZW-1200, Prezes Cwikłowski-1600, Joas-600, Na fundusz Józefa Piniora: Decha-1000, Myszka-400, Andrzej-1000, Joas-400. Sprostowanie: W numerze 79 zamiast Miś-100, BIT-100, Walczak-100, winno być MIS-1000, BIT-1000, Walczak-1000. Przepraszamy !